

Z kart głubczyckiego liceum 1945–1950

Rok 1945 przyniósł dalekosiężne skutki w życiu politycznym i społecznym Opolszczyzny, w tym powiatu głubczyckiego. W wyniku działań wojennych oraz decyzji politycznych wielkich mocarstw tereny te – odebrane Niemcom, pozostające później w tymczasowej administracji radzieckich komendantur wojennych – zostały przekazane Polsce.

10 maja 1945 r. do Głubczyc przybyła polska grupa operacyjna wraz ze starostą Tadeuszem Kopczyńskim. Jednym z istotnych zadań, jakie stanęły przed nowo powstałą administracją terenową, była budowa zrębów systemu oświaty.

W skład grupy operacyjnej weszli m.in. inspektor szkolny Antoni Szemelowski oraz jego współpracownicy: Stanisław Chmiel i Józef Dorczak. Wszyscy zostali skierowani na teren powiatu głubczyckiego przez Kuratorium Szkolne w Katowicach z zadaniem szybkiej odbudowy placówek szkolnych dla dzieci rodzin osadników, przesiedleńców (repatriantów) i autochtonów. W stosunkowo krótkim czasie do miasta przybyli również Stefan Lidowski oraz Edward Kowalski, którzy podjęli działania na rzecz uruchomienia w Głubczycach szkolnictwa średniego. Jeszcze w maju 1945 r. Lidowski, pierwszy dyrektor głubczyckiego liceum ogólnokształcącego, wystąpił do radzieckiej komendantury wojennej w Głubczycach o przekazanie na cele szkolne budynków dotychczasowego niemieckiego gimnazjum. Początkowo jednak, jak zapisał w kronice szkolnej: *wszystkie budynki zajęte były na szpitale dla rannych żołnierzy przybywających z frontu [...], cała nasza akcja polegała na zabezpieczeniu mienia szkolnego rozrzuconego przez działania wojenne*. Zachowane

eksponaty i urzędnia gabinetów przyrodniczego i fizycznego musiano w krótkim czasie ewakuować do gmachu Milicji Obywatelskiej, ponieważ wojsko radzieckie planowało przeznaczyć je na kolejne sale dla chorych. W trakcie transportu wiele eksponatów uległo jednak zniszczeniu. W kronice szkolnej Stefan Lidowski zapisał: *Nie udało się również uratować dużo pięknych szaf, w których te eksponaty były umieszczone. Sowieci porozbijali je siekierami i wyrzucili przez okna na podwórze*.

W tej sytuacji w jednym z otrzymanych wówczas budynków urządzono tymczasowy sekretariat szkoły. W czerwcu, po przybyciu do Głubczyc pierwszych transportów z przesiedleńcami zza Buga, do szkoły zapisało się 15 kandydatów. Wszelkie zabiegi i starania władz polskich o uzyskanie budynku szkolnego spełzały na niczym. Dopiero po dwóch miesiącach komendantura przekazała stronie polskiej konwikt, czyli budynek byłego internatu szkolnego. Po przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowych, a przede wszystkim dezynfekcji budynku, uruchomiono we wrześniu przyszkolny internat. 11 sierpnia 1945 r. Lidowski otrzymał z rąk radzieckiej komendantury budynek gimnazjalny „w opłakanym stanie” – jak wspominał po latach. Brak środków finansowych oraz fachowej siły roboczej doprowadził do



Legitymacja członka ZMP z Głubczyc, fot. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

zorganizowania ochotniczych grup remontowych złożonych z osadników i przesiedleńców. Pracami kierował Mieczysław Zarzeczny, pierwszy polski woźny głubczyckiego liceum, przedwojenny lwowski kinooperator. Pod koniec sierpnia 1945 r. do zajęć szkolnych zostało przysposobionych 6 klas, sekretariat, gabinet dyrektorski oraz pokój nauczycielski. Szkoła była przygotowana na podjęcie w swych murach 80 uczniów różnych roczników, którzy do tego czasu złożyli swoje podania w sekretariacie.

Nowy rok szkolny został uroczystie zainaugurowany w poniedziałek 3 września mszą świętą w kościele parafialnym w Głubczycach. Początkowo liczba nauczycieli ograniczała się do dwóch osób: dyrektora i jego zastępcy. Dopiero w połowie października 1945 r. ukształtowało się pierwsze dziewięciosobowe grono pedagogiczne przedwojennych nauczycieli z Kresów Wschodnich (woj. lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie).

Zajęcia odbywały się w ciemnych salach lekcyjnych okna bowiem, z uwagi na brak szyb, były częściowo pozabijane deskami i dyktą. Kanalizacja była uszkodzona; prąd doprowadzono zimą 1945 r. Zajęcia w tym czasie odbywały się w zimnych, nieogrzewanych z powodu problemu z węglem, pomieszczeniach. W tym czasie było zaledwie

kilka podręczników szkolnych, zazwyczaj przywiezionych przez nauczycieli. Uczniowie mieli też problem z kartkami i zeszytami do pisania.

W październiku 1945 r. zorganizowano w szkole męską i żeńską drużynę harcerską. Powstała również harcerska orkiestra. Opiekę nad drużynami harcerskimi powierzono ks. Antoniemu Adamiukowi, przedwojennemu duszpasterzowi parafii Busko w województwie tarnopolskim. Wraz z innymi repatriantami przybył on w lipcu 1945 r. do Głubczyc, skąd został w 1957 r. odwołany do Kurii w Opolu, a następnie w 1970 r. podniesiony do godności biskupiej, jako biskup pomocniczym diecezji opolskiej.

Od przełomu 1945 i 1946 r. w szkole zaczęto organizować wieczorowe kursy dla dorosłych. Ich celem była likwidacja analfabetyzmu wśród dorosłych oraz doksztalcenie z zakresu szkoły powszechnej w nauce czytania i pisania. Równocześnie prowadzono intensywne kursy repolonizacyjne dla zweryfikowanych autochtonów.

Szkoła przez pierwsze powojenne lata była kulturalnym centrum miasta. Jak wspomina jedna z pierwszych uczennic liceum: *nic tu nie mogło się obyć bez nas. Nam nie wystarczyła nauka, zachłysłaliśmy się wolnością i przemożną chęcią działania. W każdej dziedzinie chcieliśmy coś robić. Czy to*



Zdjęcie czwórki przyjaciół z głubczyckiego LO: od lewej: Artur Hipner, Tadeusz Masiuk, Andrzej Wotoszczuk, Marian Poźniak, fot. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach

odgruzowywanie zbombardowanego budynku, gdzie dziś jest Dom Kultury, czy rozgrywki sportowe (piłka nożna i siatkówka), popisy gimnastyczne na stadionie, imprezy dla dzieci i młodzieży. Rządziliśmy szkołą, rządziliśmy miastem wkładając w to serce i siły. W 1947 r. głubczyccy uczniowie zorganizowali m.in. akademię w odgruzowanym już Domu Kultury poświęconą Adamowi Mickiewiczowi.

Stan fizyczny i materialny szkoły dzięki m.in. aktywnej pracy grona pedagogicznego oraz społeczeństwa głubczyckiego z roku na rok się poprawiał. Równocześnie jednak treści i formy nauczania zostały w dużej mierze podporządkowane zagadnieniom politycznym, zwłaszcza od „wygranych” przez komunistów wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. Samodzielność i inicjatywa głubczyckich licealistów były stopniowo pacyfikowane przez działania komunistycznej administracji. W tym samym czasie głubczyccy nauczyciele – przedstawiciele inteligencji, wychowani i ukształtowani w przedwojennym systemie wartości – zostali poddani kontroli przez miejscowy Urząd Bezpieczeństwa. Analizowano ich życiorysy pod kątem działalności w okresie okupacji; inwigilowano kontakty służbowe i towarzyskie, kontrolowano udział w życiu publicznym miasta i regionu.

Funkcjonowanie systemu oświaty zostało podporządkowane kolejnym planom polityczno-gospodarczym. Realizowana wówczas przez władze komunistyczne ofensywa ideologiczna w oświacie wpisywała się w plan socjalistycznej przebudowy kraju. Z jednej strony dążono do wychowania młodych ludzi w duchu marksizmu-leninizmu, z drugiej do eliminowania z życia publicznego przedstawicieli przedwojennej inteligencji i ich rodzin.

Jednym z gwarantów realizacji nowego oblicza szkoły było dla władz komunistycznych wprowadzenie do szkół Związku Młodzieży Polskiej. Związek, powstały przez sztuczne i odgórne połączenie w 1948 r. dotychczasowych organizacji młodzieżowych, miał za zadanie wychowanie młodzieży „w duchu nowej moralności” na „ofiarnych budowniczych i patriotów Ludowej Ojczyzny” – tak przynajmniej głosiła deklaracja programowa.

Reagując na ideologiczną ofensywę komunizmu, sześciuosobowa grupa harcerzy (Tadeusz Masiuk, Ryszarda Samel, Artur Hipner, Marian Poźniak, Jacek Karp, Andrzej Wołoszczuk), uczniów głubczyckiego liceum, postanowiła jawnie zmanifestować swój sprzeciw wobec aktualnej rzeczywistości. W grudniu 1948 r. zamalowali oni szkolne tablice sygnalizacyjne ZMP.

Prezydent R.P. decyzją Swą z dnia 13 czerwca 1950 r. zamienił CZARNIECKIEMU Kazimierzowi, s. Tomaszowi orzeczoną wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach z dnia 27 marca 1950 r. Nr. akt Sr. 94/50 karę śmierci na karę 15 (piętnastu) lat więzienia.

Zwracając akta sprawy przeciwko CZARNIECKIEMU Kazimierzowi i innym, polecam zarządzić wykonanie kary pozbawienia wolności i kar dodatkowych w stosunku do skazanego CZARNIECKIEGO Kazimierza, syna Tomaszowi oraz wykonanie kary pozbawienia wolności i kar dodatkowych w stosunku do HIPNERA Artura, s. Antoniego jak w załączonym odpisie postanowienia Najwyższego Sądu Wojskowego.

Decyzje Prezydenta R.P. należy podać do wiadomości skazanemu CZARNIECKIEMU Kazimierzowi, s. Tomaszowi.



Pismo w sprawie utaskawienia Czarnieckiego, fot. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

Dwa miesiące później sporządzili pierwszą ulotkę, w której m.in. nawoływali: „Młodziezo, nie zapisuj się do ZMP, bo tam demoralizują”. Natomiast w pierwszych dniach maja 1949 r. zniszczyli portrety dostojników państwowych Polski i ZSRR, które były wywieszane jako dekoracje z okazji 1 Maja na budynkach fabrycznych i szpitalu miejskim. W kilku miejscach na terenie miasta wymalowali zaś napis: „Niech żyje 3-Maja”.

W stosunkowo krótkim czasie cała grupa została rozpracowana i aresztowana przez funkcjonariuszy UB. Aresztowany został również ich szkolny wychowawca, nauczyciel fizyki, Kazimierz Czarniecki. W ferworze „zaostrej się walki klasowej” oraz ofensywy ideologicznej w oświacie sprawa Czarnieckiego i jego uczniów była dla funkcjonariuszy głębzyckiego UB niebywałym sukcesem w walce z „reakcyjną” częścią młodzieży oraz grona pedagogicznego. Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, iż aresztowani uczniowie byli dziećmi głębzyckich urzędników, przedstawicieli elit intelektualnych miasta.

Po długotrwałym śledztwie, 27 marca 1950 r. zapadł wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach na sesji wyjazdowej w Koźlu w sprawie Czarnieckiego i jego uczniów. Nauczyciel, uznany przez sędziów za duchowego przywódcę

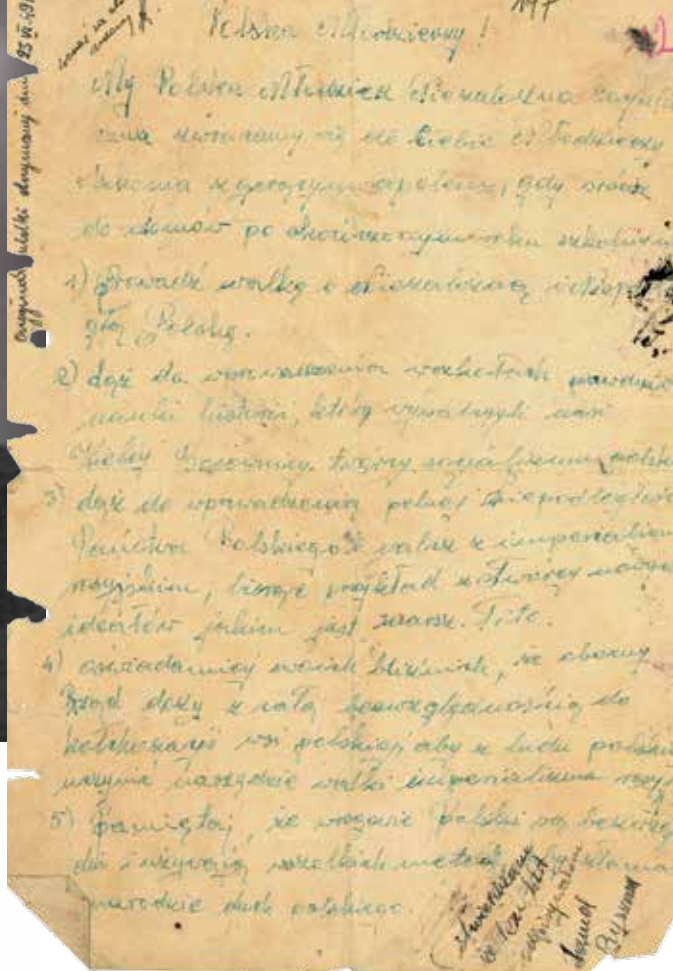
grupy, został skazany na karę śmierci. Uczniowie otrzymali kary kilkuletniego więzienia. Kazimierz Czarniecki uzyskał, w drodze łaski prezydenta Bieruta, zamianę kary śmierci na 15 lat więzienia; wolności jednak nie dożył. Zmarł w więzieniu w Strzelcach Opolskich 20 kwietnia 1953 r. Uczniowie po odbyciu kary więzienia byli poddawani przeróżnym szykanom władz administracyjnych i bezpieczeństwa, m.in. utrudniano im ukończenie szkoły średniej, znalezienie pracy. Tadeusz Masiuk w momencie powołania do odbycia służby wojskowej – z uwagi na „kontrrewolucyjną” przeszłość – został skierowany do Batalionów Górniczych, pracujących w kopalni na najcięższych odcinkach.

Wyrok w sprawie głębzyckich uczniów i ich nauczyciela odbił się szerokim echem. Na konferencji nauczycielskiej w Katowicach jedna z uczestniczek stanęła w obronie oskarżonych żądając od władz oświatowych zbadania i wyjaśnienia całej sprawy. W maju 1950 r. przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP informował swoich przełożonych: *gdy młodzież innych szkół skandowała w czasie pochodu pierwszomajowego, to młodzież szkoły ogólnokształcącej milczała.*

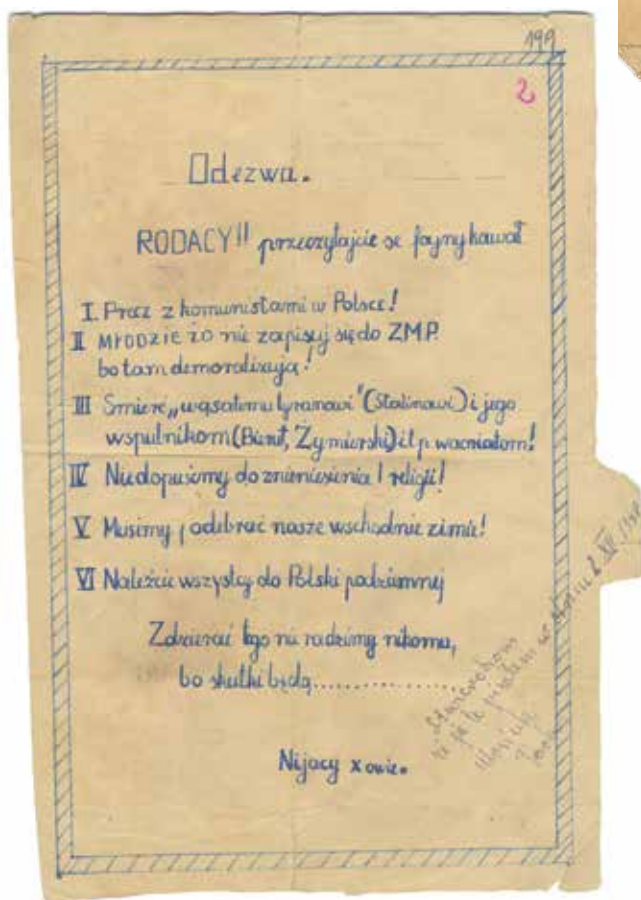
Rok 1950 w wymiarze symbolicznym zamyka okres budowy powojennych struktur oświaty szczebla średniego na terenie powiatu



Zdjęcie Kazimierza Czarnieckiego (przed wojną), fot. zbiory prywatne Danuty Kolb



Ulotka wymienionej w tekście grupy uczniów, fot. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu



Ulotka grupy głubczyckich uczniów, fot. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

głubczyckiego. W latach 1949–1950, być może w związku z ofensywą ideologiczną w polskiej szkole, a także sprawą Kazimierza Czarnieckiego i grupy jego uczniów, ze szkoły odeszła większość nauczycieli-pionierów głubczyckiego liceum. Jednakże pionierska, ciężka praca tych nauczycieli, a także uczniów i ówczesnego społeczeństwa głubczyckiego w pierwszych powojennych latach przyniosła wkrótce sukcesy w postaci liczego grona dobrze wykształconych wychowanków, m.in. późniejszych muzyków, duchownych, lekarzy, prawników, profesorów uczelni wyższych. Pierwsze powojenne lata pracy uczniów z kwalifikowaną kadrą głubczyckiego liceum miały także ogromny wpływ na szybki postęp w nauce i integrację rodzin reprezentujących różne idee i kultury.